

---

# Nadmiar patosu

---

Palestra 19/4(208), 76-77

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### 1. O dyrektywach art. 76 § 1 i § 2 k.k.

Artykuł 76 § 1 k.k. ustala, że sąd może uzależnić warunkowe zawieszenie kary od poręczenia, a art. 76 § 2 k.k. analogicznie stwierdza, że sąd może na okres próby oddać skazanego pod nadzór.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 12 listopada 1973 r. IV KR 208/73 (OSNKW 88/74) ustalił, że w wypadku warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności sąd powinien z reguły korzystać z poręczenia lub dozoru, a odstąpić może od tego jedynie w uzasadnionych wypadkach.

Należałoby się przede wszystkim zastanowić nad tym, czy nacisk dyrektywny wynikający z ustawy („może”) oraz nacisk wynikający z wyroku („powinien z reguły”) są identyczne. Odpowiedź jest, zdaje się, prosta: dyrektywa wynikająca z ustawy jest odmienna niż dyrektywa wynikająca z wyroku. Jeżeli zaś tak jest, to nasuwa się pytanie dalsze: czy tak sformułowany wyrok Sądu Najwyższego jest wykładową art. 76 k.k., czy też jego korekturą? Dodajmy — korekturą zwięzającą granice swobodnego orzekania przez sąd danej instancji.

Zupełnie analogiczne ujęcie jak w art. 76 § 2 k.k. miał dawny kodeks karny w art. 62 § 1. Dlatego warto tu przypomnieć wyrok wydany na gruncie dawnego kodeksu karnego (sygn. akt II KR 66/66, OSNKW 76/67). Według tego wyroku „uznanie nie może być dowolne, lecz musi opierać się na okolicznościach wskazujących na celowość zastosowania do skazanego dozoru”, a dalej: „dozór ochronny należy stosować tylko wtedy, gdy za jego zastosowaniem przemawiają wyżej wymienione względy” (sc. potrzeba ochrony skazanego i społeczeństwa).

Między obu powyższymi orzeczeniami SN zachodzi oczywista różnica, wyrażająca się we wzroście surowości nowszego wyroku oraz w dalszym chyba odejściu tego wyroku od tekstu ustawy.

Oczywiście, uwagi niniejsze nie przesądzają, jakie wskazania byłyby ostatecznie trafniejsze z punktu widzenia polityki karnej. Wyrazić to może ewentualna zmiana ustawy lub ewentualne wytyczne wymiaru sprawiedliwości, ale chyba nie poszczególny wyrok.

### 2. Nadmiar patosu

„O skali zapotrzebowania szeregowych członków palestry na kontakty z władzami samorządowymi świadczyło spotkanie uczestników sympozjum z drem Zdzisławem Czeszejką. Okazało się, że nurtują ich dziesiątki problemów zawodowych, na które odpowiedź mogli uzyskać tylko od prezesa NRA”.

Chyba temperament pisarski poniósł sprawozdawcę z sympozjum izb adwokackich w Augustowie („Gazeta Sądowa” nr 19/74). Nie wątpię, że adwokaci zgromadzeni na sympozjum zawsze — co najmniej zadowalająco — spełniali swe zadania zawodowe. Nie mogliby jednak tego dokonać, gdyby odpowiedź na dziesiątki problemów zawodowych mogli otrzymać tylko z okazji wizyty prezesa NRA. Takiemu zapotrzebowaniu wszystkich regionów nie mógłby mec. Czeszejko mimo swej aktywności sprostać.

Chociaż więc dyskusja z prezesem Naczelnej Rady na pewno dla każdego adwokata może być interesująca i pożyteczna, to jednak będzie lepiej nie odkładać dziesiątków problemów zawodowych do wyjaśniania ich jedynie przy okazji takich, z natury rzeczy niezbyt częstych spotkań.

Poza tym nie utrwalil się jeszcze w tradycjach adwokatury dokładniejszy podział adwokatów na szeregowych, podoficerów, oficerów i generałów, byłoby to bardzo malownicze.

### 3. Szczególna deformacja

Zasady przesłuchiwania zostały ustalone w art. 157 § 1 k.p.k. w ten sposób, że najpierw należy umożliwić osobie przesłuchiwanej swobodne wypowiedzenie się, a następnie sąd i strony procesowe mogą osobie przesłuchiwanej zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli zeznań.

Tak przedstawia się procesowy kształt zeznań i... koniec. K.p.k. zna jeszcze inną, poza zeznaniem, formę pobierania przez sąd wiadomości od świadka. Artykuł 337 § 1 k.p.k. przewiduje mianowicie w ściśle określonych w tym przepisie warunkach możliwość odczytywania poprzednio złożonych przez świadka zeznań (lub wyjaśnień oskarżonego). Może to mieć miejsce *z a m i a s t* lub *p o* złożeniu przez osobę przesłuchowaną na rozprawie zeznań czy wyjaśnień, a więc również po udzieleniu przez tę osobę odpowiedzi na stawiane jej pytania. Po odczytaniu takich poprzednich zeznań osoba uprzednio już przesłuchiwana nie wraca też wcale do sytuacji osoby przesłuchiwanej, lecz zostaje wezwana do wypowiedzenia się co do treści odczytanego jej protokołu, co, być może, uzasadni nowe pytania sądu i stron.

Wiemy dobrze, że nie tak przebiega najczęściej na rozprawie przesłuchiwanie. Obrazem typowym rozprawy jest sylwetka przewodniczącego słuchającego osoby przesłuchiwanej i równocześnie wodzącego wzrokiem (czasem i palcem) po protokole poprzedniego przesłuchiwania tej osoby w postępowaniu przygotowawczym.

Gdy tylko przewodniczący zauważy istotną, a czasem pozorną różnicę między „dzisiejszymi” zeznaniami a „poprzednim” protokołem, natychmiast reaguje, mianowicie z reguły bezzwłocznie odczytuje poprzedni protokół i wytyka osobie przesłuchiwanej tę różnicę („czy to pański podpis?”, „czy pan to czytał?”, „kiedy pan lepiej pamiętał?”).

Dopiero po „tym wszystkim” strony uzyskują prawo zadawania pytań, symbolicznie do „gaszenia świec”, gdyż świadek za nic nie chce już nowych rzeczy powiedzieć, bo się boi.

Czemu przypisać tę szczególną deformację przebiegu rozprawy? Formalnie — zapewne niedostatecznemu rozumieniu pewnych, nie tak znowu zawitych subtelności procedury. W istocie rzeczy zdawać się może, że należy to przypisać skłonności do apoteozy wartości czynności dokonanych w postępowaniu przygotowawczym, których ani ustawa, ani orzecznictwo Sądu Najwyższego nie preferuje przecież w stosunku do czynności dokonywanych w toku rozprawy.